Nr. 40. Kraków, Czwartek 9 Lutego 1893. Rocznik V

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 7 lutego.

Dzisiaj przed posiedzeniem Izby poselskie Koło polskie odbyło posiedzenie. Na posiedzeniu tem poseł Jędrzejowicz zażądał, aby sprostować mylną wiadomość, podaną w dziennikach wiedeńskich, jakoby Koło całą uchwałę, tyczącą się programu rządowego, powzięło tylko większością 23 głosów przeciw 17 głosom. albowiem wszystkim członkom Koła wiadomo, że główną uchwałę powzięło Koło jednomyślnie wszystkiemi głosami obecnych członków, a tylko dodatkowe trzy wyrazy: „w myśl przełożonego programu", były następnie poddane oddzielnie pod głosowanie i przyjęte większością 23 głosów przeciw 17. – Po krótkiej dyskusji uchwalono, aby odpowiednio sprostować mylną wiadomość, a orzeczenie, kto i w jaki sposób ma sprostować, pozostawiono prezydjum Koła.

Poseł Chrzanowski przedstawił, że wskutek utworzenia się wielkich zatorów na Wiśle w powiecie bocheńskim, zagraża, w czasie puszczenia lodów, zatopienie całej okolicy nadwiślańskiej, wraz z kilkunastu wsiami, jeżeli zatory nie zostaną zawczasu rozsadzone dynamitem.

Pomimo przedstawień, uczynionych o to przez wiele gmin, władze rządowe nic dotychczas nie przedsięwzięły, prócz wykonania przez inżyniera rządowego pomiaru zatorów, iż mają, długości: jeden siedm, drugi cztery kilometry, a grubości od 3 do 7 metrów. Wniósł więc, aby Koło wyprawiło deputację do ministra wojny o wydanie polecenia inżynierji wojskowej, iżby zawczasu wysadziła zatory na Wiśle, lub wybiła w nich kanały, i do ministra spraw wewnętrznych o wyznaczenie funduszu na te roboty. Koło wniosek ten przyjęło i do deputacji wyznaczyło posłów: Chrzanowskiego, Popowskiego i Kluckiego.

Pos. Kozłowski przytoczył kilka przykładów, z jak wielką bezwzględnością ściągają władze skarbowe w Galicji podatki, może wskutek instrukcyj ministerjalnych, a nawet w jak niesłuszny a nowy sposób interpretują te władze ustawy podatkowe, wymierzając podatek dochodowy od funduszów przeznaczonych na stypendja dla młodzieży, kształcącej się w różnych zawodach naukowych, lub technicznych. Zażądał więc, aby posłowie, mający przemawiać w Izbie przy uchwaleniu budżetu ministerstwa skarbu, wytknęli te fakta i domagali się wydania przez ministerstwo odpowiednich instrukcyj. Koło zgodziło się na to żądanie.

Z bieżącej chwili.

Rokowania nad porozumieniem stronnictw, na podstawie programu hr. Taaffe'go, do tej chwili nie dały pozytywnych rezultatów. Optymizm, z jakim w pewnych kołach oczekiwano na rezultat podjętej akcji pojednawczej, dotąd nie sprawdził nadziei ludzi, szczerze sobie życzących pokoju na polu spornych kwestyj narodowościowych w Austrji Już dziś wszystkie stronnictwa zastrzegają się przez swe organy przeciw rozmaitym punktom programu, przyjmując go w całości z wielką rezerwą.

W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusji nad „przyszłem państwem socjalistycznem" przemawiał – jak donoszą dzienniki — dep. Stöcker, który przedewszystkiem uwydatniał czynność konserwatystów, zmierzającą do utrzymania państwa. Dep. ksiądz Hitze zaznaczył, że myślą przewodnią programu socjalistycznego jest przeobrażenie produkcji prywatnej w socjalistyczną. Kto atoli ma być kierownikiem tej produkcji? jak będzie rozdzielane myto? czy ma panować zasada absolutnej równości? O tem milczą mówcy socjalno demokratyczni zupełnie. Ksiądz Hitze stwierdził, że nie kapitał stoi w przeciwieństwie do pracy, lecz produkcja do konsumcji, że robotnik atoli jest tak samo producentem jak konsumentem. Ze strony wolnokonserwatywnej zaznaczył dep. Leuschner zupełną porażkę socjalnej demokracji w ciągu dyskusji nad państwem przyszłości.

W Izbie deputowanych sejmu odczytał marszałek podziękowanie cesarza za życzenia Izby, przesłane z okazji zaślubin siostry cesarskiej, poczem toczyły się dalej obrady nad etatem administracji rolnictwa. Ministrowi Heydenowi wyrażono z różnych stron podziękowanie za popieranie rolniczych szkół średnich. Po duskusji, w której zaznaczono głównie życzenia lokalnej lub prywatnej natury, załatwiono i przyjęto pozycje powyżej wymienionego etatu.

Praca nad przedłożeniem wojskowem postępuje żółwim krokiem w podkomisji parlamentu Rzeszy. Oprócz innych trudności, kwestja stworzenia nowych dochodów dla pokrycia olbrzymich wydatków, które w danym razie ponieść będzie trzeba, stanowi jedną z głównych przyczyn opóźnienia. *Germania* przytacza charakterystyczną anegdotkę o jednym z wyższych wojskowych, który miał odezwać się: „Przedłożenie wojskowe przejść musi, choćbyśmy wszyscy mieli zostać katolikami".

Hrabia Paryża, wystosował telegram do swego syna księcia Orleańskiego, aby tenże natychmiast wracał z podróży i zjechał się z nim, w Sewilli. Wielu wybitniejszych członków partji orleańskiej, wybiera się także na ten zjazd, w czasie którego mają zapaść ważne uchwały.

Według londyńskiego dziennika *Daily News*, carewicz, po swoim powrocie do Petersburga, odbył natychmiast dłuższą konferencję z carem, w której wyjaśniał wszystkie szczegóły swojej rozmowy z cesarzem Wilhelmem. Następnie car przywołał Szyszkina, kierownika ministerjum spraw zagranicznych, Wannowskiego, ministra wojny i jenerała Obruczewa, szefa sztabu jeneralnego i naradzał się z nimi przez parę godzin Obecnym był także carewicz. Najważniejszym rezultatem podróży było zapewnienie cesarza Wilhelma, co do sprawy polskiej. Car od dłuższego czasu, jest wrogo usposobiony dla Capriviego, którego posądza o podburzanie Polaków, przeciwko Rosji. Cesarz Wilhelm, na tym punkcie zaręczyć miał solennie, iż nigdy nie myślał o wzbudzeniu nienawiści w krajach polskich, do rządów rosyjskich. Car był tak zadowolony tem oświadczeniem, iż zaproponował zjazd z cesarzem Wilhelmem, w jednem z miast niemieckich, lub polskich, który się odbędzie, podczas jego podróży do Kopenhagi.

Na tym zjeździe, mają być jeszcze raz potwierdzone wszystkie oświadczenia. przywiezione przez carewicza do Petersburga.

Broszura wydana nakładem *Svobody*, o której wspominaliśmy przed kilku dniami, zawiera wiele ciekawych i interesujących szczegółow.

Między innemi okazuje się z jej treści, że już zaraz po odwołaniu gen. Kaulbarsa i rosyjskich urzędników z Bułgarji, rosyjskie ministerstwo spraw zewnętrznych chciało powierzyć zastępstwo swoich interesów francuskim konsulom i dopiero wskutek osobistej interwencji, cara misja ta, stosownie do tradycji i dawnych traktatów, została oddaną niemieckiemu pełnomocnikowi. Jednakże dyplomacja rosyjska, a właściwie azjatycki departament i pan Hitrowo uskarżali się na niemieckiego konsula, który nie popierał z dostateczną energją politycznych przedsięwzięć, urządzanych przy pomocy Rosji, a nawet przeciwnie, pomagał rządowi bułgarskiemu w wyszukiwaniu i wydalaniu rosyjskich agentów. To też Hitrowo polecił swoim pomocnikom, którzy po nieudanym spisku Panicy mieli się udać do Bułgarji z bombami, aby zaopatrywali się we francuskie paszporty. Rzeczywiście, rząd francuski dostarczył potrzebnych paszportów, za interwencją naczelnika rosyjskiej tajnej policji w Paryżu, a p. Hitrowo rozdał je swoim agentom. W ten sposób rosyjsko-francuska solidarność wydała po raz pierwszy swoje owoce.

Serbski dziennik *Videlo* donosi, że królowa Natalja odbędzie podróż do Hiszpanji. gdzie zabawi jeden miesiąc. Potem, uda się do Rosji i Rumunji, a następnie powróci do Biarritz.

Jeżeli te wieści się sprawdzą, to powrót Natalji do Belgradu, odłożony jest na dłuższy czas, gdyż widocznie naród serbski nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany, do przyjęcia owacyjnego swej dawnej królowej, którą tak skandalicznie wypędził z Belgradu, przed paru laty.

Z Zanzibaru donoszą, o wybuchu niepokojów, w plemieniu Sommalisów. Okręt angielski „Ridgeon", zmuszony był dać ognia i padło ośmiu Sommalisów; inni pouciekali. Z Europejczyków, nikt nie został zabity, ani ranny. Angielski pełnomocnik Reneli Rood, udał się na statku „Philomele", do Kismaju, aby tam zaprowadzić porządek. Bunt Sommalisów, jest bez żadnego znaczenia.

Z Hawai dochodzą wcale niepocieszające wieści. Bliższe szczegóły, towarzyszące wybuchowi, rewolucji przypisują całą winę Amerykanom.

Zmiana konstytucji, powzięta przez królowę, miała na celu przywrócenie wpływu krajowcom, którym Europejczycy i Amerykanie wpływ ten do tego stopnia wydarli, iż najwyższe urzędy a nawet teki ministerjalne dzierżyli Amerykanie.

Pod wpływem więc tych przybyszów i za interwencją amerykańską utworzono rząd tymczasowy i detronizowano królową, która ujęła się słusznie za prawami krajowców.

To tłumaczy wystąpienie w Izbie angielskiej sekretarza stanu Grey'a, który oznajmił, że rząd angielski nie zamierza zbrojnie w Hawai występować, liczy bowiem na to, że interwencja amerykańska przywróci tam porządek.

Rada państwa.

Na 196-em posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa, minister hr. Taaffe przed przejściem do porządku dziennego odpowiada na interpelacje dep. Brzorada, Langa, Haucka i innych, przeważnie tyczące się, jakto w swoim czasie podawaliśmy, spraw rozmaitych stowarzyszeń. Prezydent ministrów stwierdza, iż we wszystkich wypadkach władze polityczne występowały prawidłowo.

Nad tytułem „Szkoły przemysłowe" przemawia pierwszy dep. Schwarz zaznaczając, że nauczanie przemysłowe, jakkolwiek prawnie należy w zakres kompetencji władz krajowych, stało się jednak przedmiotem gwałtownej centralizacji ze strony rządu, któremu należy się wprawdzie prawo ingerencji z powodu nakładów finansowych, jakie w tej sprawie ponosi, jednakowoż nigdy głos rozstrzygający. Mówca żąda, aby rząd poparł czeskie nauczanie przemysłowe, odpowiednio do wzrastających potrzeb czeskiego narodu, przez odpowiednie powiększenie liczby szkół przemysłowych i fachowych.

Dep. Schier stawia rezolucję, aby podwyższoną została subwencja dla Muzeum miejskiego przemysłowego w Budziszynie.

Dep. Kramař omawia stosunki fabrykacji pereł szklannych w okręgu Semil i wzywa rząd, aby coś uczynił dla ludu, któryby przezto nabrał przekonania, iż rząd jest wstanie dać mu więcej, — niż żandarmów i żołnierzy.

Dep. Fanderlik skarży się na brak czeskich szkół przemysłowych na Morawie.

Przedstawiciel rządu hr. Latour konstatuje, że nauczanie przemysłowe w Czechach rozwinęło się znakomicie, przyczem miejscowym czynnikom było zostawionem odpowiednie pole działania. Rząd starać się będzie o stopniowe systemizowanie posad suplentów przy państwowych szkołach przemysłowych. Dla sprawy powiększenia szkół przemysłowych z językiem wykładowym czeskim rząd jest przychylnie usposobionym, będzie jednak postępować ostrożnie w obawie, aby zbyt wielka ilość w tych szkołach wykształconych uczniów nie znalazła się później bez zajęcia.

Dep. Kindermann omawia stosunki szkoły akuszeryjnej w Pradze i domaga się rozdziału jej na czeską i niemiecką

Dep. Morre podnosi dawniej przez deputowanego Hoffmann'a postawioną rezolucją, żądającą założeniu fachowej szkoły dla młynarstwa i piekarstwa. Chłop zmuszonym bywa tanio swe zboże sprzedawać, pieczywo mimo to nie jest ani lepsze, ani tańsze. Mówca narzeka na niższe gatunki chleba, które są bardzo źle wypiekane, — również chleb żołnierski, jego zdaniem, nie odpowiada słusznym wymaganiom pod względem swej dobroci.

Dep. Kronawetter w zgodzie z poprzednim mówcą stwierdza, iż ceny pieczywa białego nie stoją w odpowiednim stosunku do cen zboża

Sprawozdawca dep. Beer oświadcza, iż rząd zamierza w przyszłym roku utworzyć oddział elektro-techniczny przy szkole werk mistrzów w X dzielnicy Wiednia i że projekt dep. Morrego, co do założenia fachowej szkoły młynarstwa i piekarstwa, uważa na podstawie przedłożonego materjału za chybiony — wnosi więc zatem przejście nad nim do porządku dziennego.

Izba przyjmuje tytuł, będący przedmiotem obrad i przechodzi do tytułu „Szkoły ludowe".

Dep. Kraus zaznacza, iż zajmowanie młodzieży szkolnej grami towarzyskiemi, ochroniłoby ją od wielu złych postronnych wpływów z poza szkoły. Co się tyczy wyższego wykształcenia kobiet, to rząd powinien nań patrzeć przychylnem okiem, biorąc sobie za wzór inne państwa europejskie. Mówca przechodzi następnie do wywodów dep. Salvadori'ego i do sprawy założenia ludowej szkoły niemieckiej w Kralowym dworze i sądzi, że nie należy dziwić się Niemcom, gdy za pomocą swego *Schulverein'u* starają się walczyć przeciw innym narodowościom.

Dep. Dyk, nawiązując do poprzedniego przemówienia, twierdzi. że większość dzieci w szkołach czeskich jest rzeczywiście czeskiego pochodzenia Zwraca się następnie przeciw dep. Ebenhochowi i przeciw zjednoczonej Lewicy. Przepowiada dla tej ostatniej, że jej popularność ucierpi, jeśli nie zaprotestuje przeciw postępowaniu ministra oświaty, który przez ustępstwa klerykałom eskamotuje na rzecz reakcji wszystkie zdobycze wolności.

Dep. Robič zastanawia się nad amnesiją szkół ludowych z punktu widzenia religijnego.

Na tem posiedzenie przerwano, naznaczając najbliższe na dzień 8 b. m.

STOWARZYSZENIE PRACY KOBIET W KRAKOWIE.

Wartość pracy, to jedna z najżywotniejszych kwestyj chwili obecnej, przeciążenie klasy robotniczej hiobowe wywołuje dziś skargi, proletarjat, to rak, który toczy społeczeństwo nasze i najgłośniej o ratunek woła. Na największe jednak wystawiony niebezpieczeństwo, najbardziej może wyzyskiwany, przeciążony, pozbawiony środków do życia uczciwego, jest proletarjat kobiecy, i dla tego najpierwej godzien współczucia i wszelkiej pomocy.

Pomoc taką dać mu może dopiero co założone w Krakowie „Stowarzyszenie pracy kobiet". W dniu 4 b. m. otwarto główną szwalnię tego Stowarzyszenia w Rynku na linji A—B pod l. 43, rozpoczynając to otwarcie uroczystem poświęceniem przez JEm ks. kardynała Dunajewskiego dokonanem.

Zawiązane Stowarzyszynie ma zapełnić istniejące niedostatki na szerokiem polu pracy kobiecej, na którem przemysł zagraniczny prawie wyłącznie panuje. Nie tylko bowiem wytwornej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej, ale nawet najpospolitszych kaftaników perkalikowych dla sług i dziewcząt wiejskich, dostarczają nam szwalnie zagraniczne. Tą cudzoziemską tandetą przepełnione są sklepy i kramiki naszych miast i miasteczek, że wspomnę np. kramy żydowskie przy ul. Siennej w Krakowie, gdzie kaftanik perkalikowy sprzedaje się mniej więcej po 80 ct. Żydzi skupują u nas tandetę, mundury stare i t p, przesyłają je następnie do zagranicznych fabryk, które zasypują nas przerobioną w ten sposób tandetą, a wzajem zabierają z kraju miljony. Dodajmy do tego eksport naszego nabiału, mięsa, masła i płodów surowych, za co otrzymujemy błyskotki i zabawki galanteryjne, a ze wstydem wyznać winniśmy, że fakt ten mimowoli nasuwać musi każdemu wielką analogję z pierwotnym handlem Europejczyków z czerwonoskórcami.

Towary z zagranicy do nas sprowadzane są wprawdzie coraz tańsze, ale też i coraz lichsze, tak, iż u publiczności kupującej zaciera się już zmysł do ocenienia wartości i dobroci towaru. Kramarze sami przyznają, że towar ich idzie „za bezcen", i ten dziś wygrywa, kto sprzedaje taniej. Handel i przemysł przechodzi zatem w ręce coraz mniej uczciwe, a prawdziwie uczciwa praca nie może już wytrzymać konkurencji z nieuczciwą tandetą i wyzyskiem.

Taki handel i przemysł może zubożyć kraj cały, zniechęcić do rzetelnej pracy, powiększyć i zdemoralizować proletarjat, a wzbogacić tylko pojedynczych handlarzy.

Chciwość wyzyskująca robotników, zabija nie jedno przedsiębiorstwo uczciwe. Tak wiadomą jest rzeczą, że w niektórych fabrykach krawatek, np. u nas na Kazimierzu płacą żydzi małym dziewczętom 5 – 10 ct. dziennie! Szwaczki niektóre za pracę 9—10 godzin dziennie pobierają 4 złr. na miesiąc. W okolicach Tyńca robili chłopi czapki na drutach, pobierając za robotę 25 ct. od sztuki. Cenę tę obniżyli dziś żydzi do 5 ct, ale też i wartość towaru Tak samo zdeprecjonowano chłopskie wyroby kapeluszy słomkowych i t. p.

Jakie ztąd skutki dla samego przemysłu, jaka demoralizacja dla społeczeństwa — łatwo wyrozumieć.

To też Bogu niech będą dzięki, że społeczeństwo nasze zaczyna przychodzić do świadomości swojego stanu. Usiłowania na tem polu podjęte przez ś. p. Zyblikiewicza, a przez krajową komisję przemysłową pomyślnie rozwijane, wydają pomyślne rezultaty. Z wiarą w podobny rozwój zabiera się Stowarzyszenie kobiet do pracy. Powodzenie jednak od poparcia ogółu w znacznej zawisło części.

Grono osób dobrze myślących zajęło się tem Stowarzyszeniem. Potrzeba jednak i współdziałania kupców, którzy obowiązek swój obywatelski najlepiej spełnią, jeżeli pomagać tu będą w zbieraniu sił uzdolnionych, i wskazywaniu wzorów. Zespolenie sił dokona reszty i da krajowi instytucję, która ma stać się jedną z podstaw jego materjalnego dobrobytu.

Dyrekcja Stowarzyszenia przyjęła odpowiedzialność za ścisłość i punktualność wykonania robót, które przed oddaniem przechodzić mają przez ręce znawczyń. w celu poprawy lub odrobienia obstalunku na nowo. „Stowarzyszenie Pracy Kobiet" postarało się o związek z „Prządką", a więc z największą krajową fabryką tkacką, zatrudniającą przeszło 800 tkaczy. Fabryka ta rozwija się świetnie, i ruguje płótna zagraniczne.

Oby więc serca, które „Stowarzyszenie Pracy Kobiet" zawiązały z polską szlachetnością, utrzymały je tylko z niemiecką wytrwałością.

Jubileusz K. Bartoszewicza.

W ubiegły poniedziałek o godzinie 8 mej zebrało się koło sta osób w pięknej sali Towarzystwa muzycznego, aby dać wyraz publicznego uznania dziennikarskiej, literackiej i obywatelskiej pracy Kazimierza Bartoszewicza. W gronie tym zauważyliśmy: ks. Ambrożego Fedorowicza, przeora OO. Paulinów, prof. uniw. dra Aleksandra Stopczańskiego, prof. dra Henryka Jordana, prof. uniw. dra Alfreda Obalińskiego, prof. uniw. dra Przemysława Pieniążka, prof. dra Marjana Zdziechowskiego, ks. Bron. Stysińskiego, ks. Tomasika, architektów pp. Tom. Pylińskiego i Jana Zawiejskiego, adwokatów: dra Bol. Czernego, dra Wł. Kastorego, dra Serafina Chmurskiego, prof. J Winkowskiego, — artystów malarzy: Antoniego Piotrowskiego, Stan. W. Tomkiewicza i Józefa Trepkę, artystę-rzeźbiarza Tad. Błotnickiego, p. Kazimierza Langiego, radcę Ludwika Turnaua, dyr. Janusza Niedziałkowskiego, p. Stockmara, dyr. teatru p. Gliksona, artystów: Ruszkowskiego i Jejdego, p. Władysława Chwalibogowskiego, hr. Mieszka-Wiśniowskiego i t. d.

Przedstawiciele literatury i dziennikarstwa stawili się w poważnej liczbie, widzieliśmy mianowicie: Józefa Blizińskiego, Michała Bałuckiego, dra Adama Bełcikowskiego, Zygmunta Sarneckiego, Marjana Dubieckiego, Józefa Rogosza, Czesława Pieniążka, dra Józefa Orłowskiego, Art. Oppmana (Or-ota), Władysława Prokescha, Antoniego Kleczkowskiego, red. *Myśli* Bonrsteina, współredaktora *Gwiazdki Cieszyńskiej* Artura Lewandowskiego, Eugenjusza Barewicza (ze Lwowa), Ign. Kliszewskiego, Kazimierza Kozierowskiego, Józefa Hopcasa jako przedstawiciela redakcji *Dziennika Polskiego*, Józefa Łozińskiego, Kazimierza Malczewskiego i t. d. Reprezentowane były również dość licznie sfery przemysłowe.

Przy dźwiękach muzyki wojskowej wprowadzono jubilata do sali. Obok jubilata zasiedli prof. dr Jordan, ks. Stysiński, Michał Bałucki i Adam Bełcikowski — naprzeciw prof. dr. Obaliński, ks. przeor Fedorowicz, Józef Bliziński, p. Marjan Dubiecki i p. Kazim. Lange.

Przy uczcie rozpoczęto szereg toastów.

Pierwszy przemówił prof. dr. Henryk Jordan. Oto jego słowa:

„Szanowni Panowie! Kiedy mi zaproponowano wzięcie udziału w komitecie jubileuszowym p. Bartoszewicza, wyznam Panom otwarcie, że nie odrazu się na to zgodziłem. Nie należę bowiem do zwolenników, zbyt często u nas urządzanych jubileuszów. Jeżeli ktoś 25 lat w pewnym zawodzie pracuje, to jeszcze nie żadna jego zasługa, a zasługa chyba raczej zdrowia, którego mu sam Bóg udzielił. Gdy jednak Szanowni panowie rozważyłem wydatność i znaczenie dla społeczeństwa pracy Bartoszewicza i uczyniłem bilans z tego, co on społeczeństwu dał, a co wzajem od niego otrzymał, nie mogłem się wahać dłużej, bo nabyłem przekonania, że nasz jubilat dobrze się zasłużył, że jest obowiązkiem wyrazić mu publiczne uznanie, że wreszcie jubileusz jego będzie otuchą dla innych, że czy prędzej, czy później społeczeństwo nasze uczci rzetelną ich pracę i odda hołd ich talentowi, jeżeli ich przewodnikiem będzie dobro publiczne.

Że Bartoszewicz dobrze się zasłużył, mamy na to dowodów aż nadto, bo przyjrzyjmy się tylko: co przez te 25 lat robił i co zrobił?

Ogół zna go przedewszystkiem jako fejletonistę i kronikarza wesołego i dowcipnego. Mówią i piszą, że pod tym względem nie ma dziś sobie w Polsce równego Nie jestem szanowni Panowie krytykiem literatury, abym miał prawo o tem wyrokować, ale o ile mi się zdaje, o ile sam ocenić umiem, to głos ogółu tym razem się nie myli Pamięta również ten ogół o jego satyrach niezmiernie dowcipnych i jak znawcy twierdzą posiadających niepospolitą wartość literacką. Przypomnę dalej Panom jego utwór „Ogniem i mieczem", jego głęboką satyrę naszych stosunków p. t. „Kandydat na radcę", lub wreszcie tę

bajkę wyborną o dwóch braciach mądrych, a trzecim... żonatym. We wszystkiem tem, Szanowni Panowie, oprócz wartości literackiej, której ocena zresztą, jak się zastrzegłem, do innych należy, spotykamy pod formą satyry i maską humoru tyle myśli rozumnych, uczciwych, taką dokładną znajomość naszego społeczeństwa, że gdyby nasz jubilat nic więcej nad to nie napisał, już miałby niepospolite prawo do ogólnego uznania. Bo choć takie drobne rzeczy często giną ze szkodą autora w morzu dziennikarskim, to przecież ich znaczenie, że tak powiem obywatelskie, pomijając już literackie, wysoko cenić należy. W tych rzeczach krótkich, ale dosadnych, trafiających w jądro rzeczy, tyle jest serca, tyle rozumnych przestróg, tyle ziarn mądrości, takie karcenie wad, takie wskazówki dla uczciwej działalności, że ze względu na swoją formę, która im zapewnia niezwykłą poczytność, bez przesady powiedzieć mogę, że więcej mają lub mieć mogą dodatniego wpływu, aniżeli niektóre w tym duchu pisane uczone i choćby genjalne rozprawy. Pozwolę sobie twierdzić, że najznakomitszy np. traktat o cnocie obywatelskiej nie może wywrzeć ani w części takiego wpływu, bo będzie go czytało tylko ograniczone kółko, i to takich jedynie, co Bogiem a prawdą powiedziawszy, traktatu tego czytać nie potrzebują, lub z niego niczego już się nie nauczą. (oklaski)

„Oprócz tych prac lekkich powierzchownie, a w gruncie rzeczy niejednokrotnie poważnych, pracował nasz jubilat i na innem polu literatury. Przypomnę panom życiorys Kochanowskiego, pracę o konstytucji 3-go maja, wreszcie niedawno wydany a tak ciepły i serdeczny życiorys biskupa Rzewuskiego. Nie mogę także zapomnieć o jego świeżem studjum o żydach w Galicji. Kwestja to ważna, a jednak dziwnie u nas lekceważona, bo brak odwagi cywilnej nie pozwala jej poruszać ani stronnictwom, ani dziennikom. Bartoszewicz wziął się do niej z niemałym nakładem pracy i napisał cały szereg artykułów jasno przedstawiających jej dzisiejszy stan w Galicji. Można się nie zgodzić na pojedyncze jego zapatrywania, można z niemi polemizować, ale trzeba przyznać, że dał pracę gruntowną i że miał odwagę cywilną poruszyć tak drażliwą sprawę. Wartości tej pracy zresztą najlepiej dowodzi to, że przedrukowują ją inne pisma w części, lub w całości, że piszą o niej pochwały, lub z nią polemizują.

A teraz o innych zasługach Bartoszewicza wspomnieć mi wypada. Młodzieńcem jeszcze będąc, po ukończeniu uniwersytetu, wydawał *Szkice społeczne i literackie*. W nich już okazał śmiałość wypowiadania swych poglądów na ludzi i rzeczy, nie zważając na to czy to się komu podoba, lub nie. Ściągnął przez to na siebie gniew, szarpano go, drażniono a czyż się dziwić można, że rozdrażniony wziął się do pism humorystycznych. Ale ten rodzaj walki porzucił prędko, bo polemika osobista i napaści osobiste były dlań wstrętne. Wziął się więc do wydawania *Przeglądu artystyczno-literackiego*, w którym, prócz licznych artykułów, pisał swoje głośne kroniki. Tę jego działalność (myślę o *Szkicach* i *Przeglądzie*) tem więcej podnieść należy, iż były to w swoim czasie jedyne pisma literackie w Krakowie, a przez lat parę w całej nawet Galicji.

Jednocześnie z tą działalnością redaktorską rozpoczął na szeroką skalę działalność wydawniczą. Wydał 12 tomów dzieł swego ojca, po części z rękopisów tak nieczytelnych, że musiał ciągle wertować źródła, aby nie pomylić się w datach, cytatach i nazwiskach. Była to praca ciężka — był to, że tak powiem, rodzaj współpracownictwa. Kto zna zasługi Juljana Bartoszewicza na polu historji, ten i jubilatowi przyzna zasługę obywatelską, że dzieła jego wydał, nie bacząc na koszta ani na ciężką pracę (oklaski).

Zostawszy przypadkowo księgarzem przystąpił do innych a licznych wydawnictw. Za wiele miał sprytu i znajomości rzeczy, aby nie wiedział co popłaca. A jednak nie wydawał on, „aby handel szedł“ (oklaski), ale aby był pożytek dla literatury,—nie wydawał senników, romansideł, walczyków i polek, ale rzeczy poważne. Niech dowodem na to będzie choćby te dwadzieścia kilka tomów arcydzieł naszej literatury, wydanych przez niego krytycznie z prawdziwą znajomością rzeczy, jak się takie dzieła wydawać powinno.

Jako optymista-dziennikarz wziął się nawet Bartoszewicz do wydawania pisma codziennego. Będąc najsilniej przekonany, że walka naszych stronnictw idzie za daleko, chciał w *Kurjerze Krakowskim* stworzyć organ niezależny, umiarkowany i broniący prawdy. Kto sobie przypomina *Kurjera*, ten wie, że Bartoszewicz, jak zawsze nikomu w nim nie pochlebiał, lecz jak zawsze umiał oddać *suum cuique*. Samodzielny, nie służył w swym organie nigdy nikomu, a tylko dobru ogólnemu, czystej miłości Ojczyzny i prawdzie (huczne oklaski).

„W jakich zaś on warunkach wydawał tego *Kurjera*, to doprawdy wierzyć trudno, gdyby się na własne oczy nie widziało. Nie zrażał się on niepowodzeniem, ciągnął dopóki mógł, będąc niejako redaktorem, ale prawie jedynym współpracownikiem, korektorem, ledwie że nie zecerem. A kto na to patrzał, kto widział przytem, jak każdego dnia walczył z brakiem funduszów, ten ze zdziwieniem słyszy czyniony mu niejednokrotnie zarzut braku wytrwałości. Łatwo to mówić o wytrwałości tym, co mają ku temu środki. Ja nietylko braku nie dojrzałem, ale przeciwnie, zbudowany byłem, widząc jak pomimo niepowodzeń, nie tracił Bartoszewicz swego optymizmu, jak wierzył w usunięcie przeszkód, jak rwał się do pracy. A kiedy mowa o wytrwałości, dodam i to jeszcze, że posiadał ją i w innym kierunku, bo zawsze wytrwałym był w swoich zasadach i zapatrywaniach, bo zawsze nicią przewodnią jego pracy, była miłość Ojczyzny i prawda. (Gorące oklaski).

„Wspomnę jeszcze pokrótce o jego działalności obywatelskiej. Przypomnę panom jego odczyty i liczne przemówienia, przypomnę, że rozumnie przewodniczył młodzieży na uniwersytecie, że urządzał pierwszy wieczór publiczny na pomnik Mickiewicza, że pierwszy rozpoczął składki na sprowadzenie zwłok wielkiego wieszcza. Nie można zapomnieć także jego udziału w uroczystościach Sobieskiego, jego pracy i zabiegów przy zakładaniu „Sokoła“, „Koła artystyczno-literackiego“, jego „stworzenia“, że tak powiem, pierwszego zjazdu literatów i artystów polskich. Mógłbym dalej wyliczać, lecz nie chcąc dłużej panów nużyć, na tem poprzestaję.

„Oto co nam dał Bartoszewicz przez 25 lat rozlicznej swej działalności jako literat, dziennikarz, wydawca i obywatel. A z tego pobieżnego szkicu przekonywamy się, jakie ma rzeczywiste prawa do dzisiejszego jubileuszu.

„To dał — a cóż w zamian otrzymał? Lepiej się nie pytajmy. (Oklaski).

„Człowiek tak ruchliwy, czynny, nic dziwnego, że miał i swoje wady, bez których chyba nikt na świecie nie jest. Wadą jego zapewne było, że niekiedy, szczególnie dawniej, był często za ostry w swych sądach, ale dziwna rzecz doprawdy, że mu do tej chwili ludzie zapomnieć tego nie mogą. (Brawa).

„Nie dyplomata, nie umiał zyskać opieki możnych, ani faworów trybunów ludu. Nie umiał, bo tego nie pragnął, bo do tego nigdy nie dążył. (Brawa). Gdyby nie jego samodzielność sądu i charakteru, inaczej stałby dziś materjalnie, wyższe zajmowałby stanowisko i tu w tej sali w dniu dzisiejszym byłoby trzy razy więcej uczestników jego jubileuszu (Oklaski).

„Bartoszewicz, mówię to z najszczerszego przekonania, nic nigdy dla własnego wyłącznie interesu nie robił (brawa) choćby mu to najbardziej opłacić się miało, nie przyłożył ręki do tego, coby się nie zgadzało z jego przekonaniami. Ale to chyba, panowie, nie wada, ale wielka a tak rzadka dziś zaleta. Mogło się to nie podobać, mogło to i dla niego być niepraktyczne, lecz dla jego talentu, dla społeczeństwa chyba w tem zysk tylko. (Huczne oklaski).

„Więc zostań, nasz kochany jubilacie, takim, jakim jesteś! Niech zawsze tylko prawda i miłość Ojczyzny prowadzą twem piórem, a nadzieja w Bogu, że z równym dla społeczeństwa pożytkiem, a z większym dla Ciebie, coraz bogatszy w uznanie ze strony ogółu, doczekasz jubileuszu złotego, czego ci zapewne szczerze wraz ze mną życzą wszyscy tu zgromadzeni. Kazimierz Bartoszewicz niech żyje! (Długotrwałe oklaski).

Drugim mówcą z kolei był dr. Adam Bełcikowski:

„Obchodzimy dziś 25-letni jubileusz człowieka, który liczy sobie 40 lat życia. Same te cyfry są wymowne. Proste ich odjęcie od siebie pokaże, że człowiek ten, kiedy wstępował w szeregi literackie, nie namyślał się, nie wahał, że nie jakieś zewnętrzne okoliczności, zawody na innych polach doznane, popchnęły go na tę drogę, lecz że go na nią powiodły prawdziwe powołanie, wrodzone zdolności i niewstrzymany zapał.

„Dowody tego zapału złożył też nasz jubilat w ciągu tych lat 25 niemałe. Pracował dla literatury ciągle i wytrwale i na wszelki możliwy sposób: jako pisarz, jako nakładca, jako wydawca, jako założyciel wielu pism, a nawet, by niczego tu nie brakło, i jako księgarz. Poświęcał literaturze całą swoją osobistość i wszystkie siły, oddawał jej swoję pracę, swój czas, swoje zdolności i co już do rzadkości między literatami pewnie należy — dodał jeszcze do niej coś i z własnej kieszeni. Taki jest bilans jego zapału i miłości dla literatury.

„A jego zdolności? Te również są rozliczne i zasługujące by je w poważną brać rachubę. Ze wszystkich jednak naczelną, główną i najwięcej znamionującą pisarza jest bogato rozwinięty zmysł krytyczny i to zarówno w sprawach literackich jak i społecznych. Nasz jubilat należy do tych rzadkich bystrych umysłów, które ogarniają całość i głębiej wnikają w istotę rzeczy. Jego zdanie bywa dlatego trafne i sprawiedliwe, ale nadto posiada jeszcze jeden cenny przymiot, z którym tak w krytyce, jak w publicystyce, jak wreszcie w życiu powszednie, wyjątkowo tylko spotkać się można. Domyślacie się panowie, że mówię tutaj o tej odwadze cywilnej, z której nasz jubilat powszechnie jest znany (brawa). Jestto chlubny i charakterystyczny rys jego osobistości, tak dalece, że niekiedy zdaje się za zbyt silnie nakreślonym.

„Lecz czyż można się temu dziwić, że nasz krytyk-satyryk jak śmiały szermierz co dzielnie mieczem włada, niekiedy w zapale walki za głęboki cios zada lub też ugodzi w punkt, którego może wprzódy należycie swojem okiem nie obrał?

„Ten przypadkowy radykalizm *sui generis* sowicie opłacają inne jego przymioty: jego wrodzony, szczery i rodzimy humor, i dowcip zaprawny attycką solą. Na tej to arenie najpiękniejsze i najtrwalsze zebrał nasz jubilat wawrzyny. Z naszych czasów oprócz niego znam dwóch jeszcze tylko humorystów, którzy do artystycznej wysokości i społecznego znaczenia się podnieśli. Z tych jeden, Lam, już nie żyje, i z Lamem to właśnie zdaje mi się, że humorysta Bartoszewicz najbliżej jest duchowo spokrewniony. Obu im wspólna jest ta finezja umysłu, a zarazem ta okrągłość kształtów w stylu, która tak rozkosznie łechce nerwy czytelnika i sprawia to, że on daje się uwieść ich dowcipowi z taką przyjemnością, jak gdyby go miała miękko wysłana gondola po spokojnem zwierciedle jeziora... (brawa).

W końcu wrócić mi wypada do tego, od czego zacząłem. Nasz jubilat tak młody — bez przesady można wyrazić nadzieję, że go jeszcze czeka jakiś jubileusz w życiu, jubileusz złoty niechybnie, a może i djamentowy. Wszak co prawdopodobne to możliwe. Powiedział także ktoś o nim: że to piękny brylant — w okruchach. Jeśli to prawda, to jemu tem łatwiej dojść do tego okresu djamentowego, i przez ten czas skrystalizować się w jednolitą, tym cenniejszą, sztukę.

Tego djamentowego jubileuszu szczerze mu życząc, wnoszę zdrowie Kazimierza Bartoszewicza: Niech żyje! (Huczne oklaski).

(Dokończenie nastąpi).

Trzęsienie ziemi na Zante.

Jedną z najprzyjemniejszych wysp Jońskich była bezwarunkowo Zante. Klimat uroczy, ziemia urodzajna, dobre wino, wielka obfitość owoców, przytem kobiety znane ze swojej piękności. Wszystko to przyczyniało się, iż wielu cudzoziemców przyjeżdżało celem przepędzenia zimy a ludność stała ciągle się powiększała przybyszami z innych wysp i lądu greckiego. Powierzchnia jej wynosi zaledwie 50 kilometrów kwadratowych, ludność jednakże przeszła już cyfrę 100.000. Sama stolica Zante liczy obecnie 50.000 mieszkańców i posiada wiele kościołów, kaplic, ogromny arsenał, dwa teatry. Rezydują tutaj dwaj biskupi: łaciński i grecki, a liczba duchownych, świeckich i zakonnych wynosi 300 osób. Jedna trzecia część ziemi używana jest tylko na uprawę zboża, a reszta pod winnice, które wydają rocznie 4000 beczek wina i 8 miljonów funtów rodzynków. Nadto zbiera się rocznie 55.000 beczek najprzedniejszej oliwy. Ludność bardzo zamożna posiada do tego jeszcze cenny przymiot, bo długo żyje i na Zante, nierzadko można spotkać starców, liczących sto i więcej lat.

Jednakże szczęście niezawsze jest zupełne i owa starożytna Zakynthos, znana w starej Helladzie z wesołego życia i pobytu kilku bogów i bogiń pierwszej klasy, podlegała ciągle silnym trzęsieniom ziemi. Na każdym kroku odnajdujemy ślady silnego działania ognia podziemnego a katastrofy w 1820 i 1840 r. dotąd przechowują się w pamięci.

Ostatnie trzęsienie ziemi nawiedziło Zante przed kilkoma dniami i było tak potężne, że w przeciągu kilku sekund wiele domów runęło w gruzy, a przerażona ludność opuściła mieszkania i obozuje pod gołem niebem. W pierwszej chwili rannych i zabitych naliczono kilkadziesiąt osób.

Nastąpiło parę dni spokojnych, lecz znowu w sobotę powtórzyło się trzechkrotnie trzęsienie i zniszczyło kilkaset budynków. Wieś leżąca przy przylądku Skerni, zniknęła zupełnie z powierzchni, albowiem wszystkie domy, w liczbie 80 zostały zniszczone. Stolica także ogromnie ucierpiała i wygląda dziś jak cmentarz.

W całej Grecji rozległ się okrzyk przerażenia. Wszędzie potworzyły się komitety ratunkowe i codziennie wpływa do portu kilka okrętów naładowanych żywnością. Włoski pancernik „Strombolli“ przybył w niedzielę. Wyładował 1000 namiotów i wielkie zapasy chleba, wina i mięsa. Król grecki wraz z liczną świtą przyjeżdża w tych dniach i ma pozostać pewien czas, aby nieszczęśliwej ludności dodać otuchy. W Atenach, Koryncie, Megarze i innych miastach, we wszystkich publicznych zakładach, otwarto listy subskrypcyjne i datki płyną bardzo obficie.

Nieszczęście jest wielkie, ale i współczucie nie mniejsze. Grecy z zasady nie są czuli na nędzę obcych, lecz gdy idzie o swoich, z całem poświęceniem spieszą na ratunek i nie żałują ofiar, aby tylko ulżyć współziomkom.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: dra Arona Mellera, Eliasza Fränkla, Stanisława Kazimierza Ilnickiego Sieniuszkiewicza, Franciszka Gołąba i Zdzisława Wiszniowskiego, auskultantami sądowymi.

* Biuro Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863|4 przeniesionem zostało do gmachu teatralnego hr. Skarbka I. piętro, nr. drzwi 3. Wchód z ulicy Teatralnej brama nr. 2. Biuro otwarte we wtorki, piątki i niedziele od godz. 4—6 po południu.

* Zadecydowano ostatecznie postawienie pomnika Fredry na placu Akademickim, — w tej mierze Koło literecko-artystyczne lwowskie zawarło kontrakt co do wykonania pomnika z prof. Marconim.

Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie ogłasza konkurs na opracowanie opisu geograficzno-historycznego, któregolwiek powiatu w kraju. Muzeum pragnie, żeby rezultat tego konkursu pozostał jako jedna z trwałych pamiątek zapowiedzianej na rok 1894 powszechnej wystawy krajowej. Praca każda ma mieć takie rozmiary, żeby mogła z pożytkiem służyć nauczycielom ludowym za dzieło pomocnicze do własnego kształcenia i do stosownego zużytkowania w szkole. Pożądana jest objętość około 6 do 10 arkuszy druku. Jako nagrody za trzy najlepsze prace wyznacza Muzeum następujące trzy premje: 1) 30 sztuk 20-koronowych w złocie; 2) 20 sztuk 20-koronowych w złocie; 3) 10 sztuk 20-koronowych w złocie. Jednę z trzech prac premiowanych obowiązuje się Muzeum wydać własnym nakładem. Jako termin nadsyłania prac wyznaczono dzień 1 stycznia 1894 roku. W skład komisji, oceniającej prace, wejdą: jako przewodniczący właściciel Muzeum lub delegowany przez niego zastępca, delegat Rady szkolnej, delegat głównego zarządu Towarz. pedagogicznego, delegat komitetu centralnego wystawy krajowej i trzej sędziowie, mianowani przez właściciela Muzeum.

* Zaszczytnie znany kompozytor i pianista, p. Wilhelm Czerwiński, leży od dni kilku ciężko chory. Chorym zaopiekowali się baronostwo Bruniccy z Lubienia.

* Cholera w Husiatyńskiem zupełnie wygasła. Obecnie w całym kraju niema ani jednej osoby chorej na cholerę.

KURJER DJECEZALNY.

* W Djecezji tarnowskiej odznaczeni rokietą i mant.: ks. Jan Głowacz, wice-dziekan Tuchowski i proboszcz w Brzozowej; ks. Franciszek Kahl, proboszcz w Gręboszowic. Prezentę na probostwo w Zalasowej otrzymał ks. Michał Owsianka, dotychczasowy administrator tejże parafii. Przeniesiony ks. Piotr Kapała z Jadownik do Siedlisk.

Konferencja św. Wincentego à Paulo w Nowym Sączu miała w ubiegłym roku członków czynnych 19, wspierających 14 — rodzin wspieranych 29, studentów na opiece Towarzystwa 12. Przychód z całego roku wynosił 732 złr, 17 ct., rozchód 426 złr. 20 ct., pozostało w kasie z końcem roku 305 złr. 97 ct.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 28 stycznia r. b., jako w dwudziestą czwartą rocznicę zaprowadzenia w Czerniowcach: „Czytelni polskiej“ i połączonego z nią „Towarzystwa bratniej pomocy“ odbyło się walne zgromadzenie, zagajone przez ks. Jana Fischera, poczem odczytano sprawozdanie. Liczy ona członków 490, w tej liczbie 373 z samych Czerniowiec.

* W Stanisławowie uchwaliła kasa oszczędności subwencję w kwocie 2.500 złr. na budowę sali „Sokołów“.

* W Mikołajowie pod Drohowyżem odbyło się w dniu 1 lutego r. b., staraniem miejscowego komitetu obywateli uroczyste nabożeństwo za poległych w r. 1863. Katafalk rzęsiście oświetlony przystrojono w kwiaty i znaki bojowe. W nabożeństwie przyjęli udział i elewi zakładu hr. Skarbka w Drohowyżu.

KURJER WARSZAWSKI.

* Hrabia Branicki zamierza kupić wszystkie instrumenty astronomiczne po zmarłym doktorze Jędrzejewiczu i założyć obserwatorjum w Wilanowie.

* Pułkownik Karandiejew, prezes dyrekcji teatrów warszawskich, w liście wystósowanym do urzędowego dziennika, zapewnia, że w tym sezonie przyjedzie do Warszawy, podczas postu, wyborowa trupa moskiewska, złożona z najlepszych artystów cesarskich teatrów w Moskwie i Petersburgu.

Widocznie, dotąd przyjeżdżała sama hołota, jeżeli p. Karandiejew ucieka się do drogi reklam, aby zapewnić powodzenie swoim ziomkom.

* Dyrektor jednego z koczujących teatrów żydowskich, przyjechał do Warszawy, celem wyszukania odpowiedniej sali, do dawania widowisk biblijnych. Przedstawienia odbywać się będą w języku niemieckim.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Solurze w Szwajcarji sędzia dr. Amiet, wygłosił dnia 18-go stycznia b. r. w tamecznej sali ratuszowej odczyt o życiu i czynach polskiego naczelnika w sukmanie, bohatera z pod Dubienki i Racławic, ś. p. Tadeusza Kościuszki, przy wielkim udziale publiczności.

KURJER PARYZKI.

* Wskutek oskarżenia Rocheforta, jakoby dziennik *La Justice* otrzymał 4 miljony franków od konsorcjum panamskiego, właściciele tegoż dziennika, na czele których stoi Clemenceau przedłożyli ankiecie panamskiej swoje książki kasowe do sprawozdania.

* W sprawie wykrycia kradzieży w pałacu margrabiego de Panisse, policja rozwinęła ogromną czynność. Przyaresztowała już 9 indywiduów, na których ciąży ugruntowane podejrzenie, że są głównymi sprawcami tego śmiałego rozboju.

KURJER BAWARSKI.

* Z Wörishofen piszą nam, że w sezonie zimowym bawi tam obecnie przeszło 800 gości dla kuracji. Towarzystwo dramatyczne uprzyjemnia im czas wolny, dając przedstawienia teatralne. Murowane domy urządzone są dobrze, więc na zimno nikt się nie skarży. — Co to za różnica wieś bawarska, a wieś polska! U nas, nawet w miasteczku powiatowem ciężko o ciepły i suchy pokoik. Mieszczanin buduje lepiankę z cienkiego drzewa tylko na przeciąg swego żywota. A potem... niech się wali, gnije, paczy... co mi tam. W Bawarji na wsi buduje chłop dom murowany na piętro, umieszcza na dole kuchnię, pralnię, spiżarnię i spichlerz — na piętrze ma pokoje do mieszkania. — Ale tam chłop pracuje na to, aby coś miał, a rzemieślnik jest o połowę tańszy. U nas cieśla i mularz robi mało, a bierze gruby grosz, bo nie ma konkurencji, nie ma rzemieślnika.

W styczniu, dzień św. Sebastjana, patrona ks. Kneippa, obchodzono uroczyście bardzo. Był to dla wsi dzień świąteczny. Urządzono uroczyste nabożeństwo i świąteczny pochód przez wieś aż do przytuliska dla dzieci, które wystawił ks. Kneipp. Tam złożono mu gratulacje, poczem nastąpiła uczta w hotelu. Prócz przytuliska postawił ks. Kneipp dom dla księży tych, którzy dla kuracji przyjeżdżają do Wörishofen.

KURJER PETERSBURGSKI

* *Russkaja Ziźn* zamieszcza nowe postanowienie rządowe, na mocy którego kobieyt nie będą podlegały cielesnej karze w więzieniach, lecz kara ta zamienioną zostaje na osadzenie w kazamacie o chlebie i wodzie, najwyżej dni pięćdziesiąt. W tym przeciągu czasu otrzymają co czwarty dzień strawę gorącą.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Ks. Jan Badeni T. J. „Między Słowianami“. Kraków, 1893, str. 153.

(k. b.) Autor w ostatnich paru latach zaglądał od czasu do czasu do Słoweńców, Chorwatów, Serbów i Słowaków. Wszędzie bawił przelotem, a więcej mu chodziło o poznanie ducha i aspiracyj pobratymczych narodów, niż o zwiedzanie pamiątek i poznanie kraju. Leżące przed nami wrażenia jego z tych podróży, złożyły się na książkę wielce ciekawą i sympatyczną. Stosunkowo najdłużej bawił autor u Słoweńców w Celowcu i Lublanie. Księża katoliccy byli jego przewodnikami i objaśniaczami, a ponieważ co drugi z nich był redaktorem jakiegoś pisma, przeto najciekawszą stroną wspomnień z pobytu u Słoweńców są szczegóły o piśmiennictwie słoweńskiem i o imponującej rzeczywiście pracy nad oświatą i duchowem podniesieniem ludu. Pobyt w Zagrzebiu dostarcza autorowi materjałów do charakterystyki walki Chorwatów z Węgrami i między sobą. Najwięcej stosunkowo pobieżności znajdujemy w rozdziale „Nad Serbskim Dunajem“, choć i tu niebrak interesujących szczegółów, jak np. z przeszłości serbskiego Kościoła. Najwięcej jednak „specjalnej“ dla nas wartości mają wspomnienia z pobytu na Słowaczyźnie. Są tam dla nas przykre kartki, bo widzimy, jak w walce z madziaryzmem, sympatje Słowaków kierują się ku Moskwie, jak wskutek tego z uprzedzeniem a nawet z nieprzyjaźnią patrzą oni na nas i nasze dążności. Choć więc kartki te przykre, lepiej je przeczytać, bo mogą być lekarstwem na zbyteczny sentymentalizm. Autor poznał najwybitniejszych autorów słowackich: Skultetę i Vajanskyego, i od nich też nietylko wydostał charakterystykę walki Słowaków z madiaryzmem, ale i pogląd na literaturę słowacką. Jakby nagrodą za mniej przyjemne wrażenia (jakiś młodoczech np. goszczący w St Martinie, toastował nam na pohybel), było dla autora spotkanie się ze słowackim poetą Mednianskim, serdecznie życzliwym dla nas i wspominającym z zachwytem swój pobyt w Krakowie. Czyż potrzeba dodawać, iż i ta książka, jak wszystko, co wychodzi z pod pióra ks. B. czyta się z wielkiem zajęciem, że nawet suche na pozór szczegóły, pod wpływem stylu, pełnego prostoty a zarazem barwności, wychodzą plastycznie i przyciągają uwagę czytelnika.

ROZMAITOŚCI.

Jakób Blaine. Mało kto wie, że świeżo zmarły mąż stanu amerykański był katolikiem nie praktykującym wprawdzie, lecz zawsze katolikiem. I ta okoliczność właśnie przeszkadzała mu do dopięcia najwyższego celu swych dążeń: do zostania prezydentem Unii. Jankesi bowiem, jakkolwiek odznaczają się wielką tolerancją religijną, zazdrośnie przestrzegają, aby najwyższe urzędy państwowe piastowali wyłącznie Anglikanie. Jest to już tradycja, której nie zdołał przełamać człowiek nawet tak wpływowy, popularny i zdolny, jak Blaine. Pochodził on z rodziny irlandzkiej, lecz od dawna w Stanach osiadłej, urodził się 1830 roku w Pensylwanii i zaczął od skromnej posady nauczyciela parafialnego swoją działalność publiczną. Potem przerzucił się do dziennikarstwa i został wydawcą gazety republikańskiej w Portland (stan Maine). Tenże stan wysłał go do swego zgromadzenia prawodawczego, gdzie tak szybko się odznaczył, że już w 1862 r. wysłano go do kongresu, gdzie posłował pięć razy. W 1871 do 1872 był *speakerem* Izby czyli jej przewodniczącym. Za Garfield'a został ministrem spraw zagranicznych. Ową godność piastował trzy razy, za każdym razem odznaczając się szorstkością wobec państw europejskich. On to głównie w czasach obecnych popierał hasło „Ameryka dla Amerykanów“ i popierał system korupcyjny, który tak ciemną plamę rzuca na instytucje, tudzież życie publiczne Stanów Zjednoczonych.

Rocznice historyczne.

Śród ciągłych zatargów Moskwy z Polską, pochodzących ztąd, że rosnąca potęga caratu parła na zachód i biła o ściany Polski, by nią zatrząść, Polacy nigdy zaborczych nie objawiali zapędów, a zaczepieni lub zagrożeni, pokojowo sprawę załatwiać usiłowali. Gdy się nie wiodło, dobywali oręża i gromili Moskwę. W licznym szeregu takich zatargów i wojen, od początku ery Jagiellońskiej się ciągnącym, mamy wojnę za Zygmunta Augusta, zakończoną zwycięstwem nad Ułą dnia 9 lutego 1564 r. Gdy podjęte w r. 1563 rokowania o pokój z Moskwą na niczem spełzły, Iwan Groźny wysłał dwa liczne wojska do Polski: jedno pod Piotrem Szujskim, drugie pod Serebrnym: oba zejść się miały w Orszy i napaść Wilno wspólnemi siłami. Mikołaj Radziwiłł złączywszy swe siły z wojskiem Grzegorza Chodkiewicza, uderzył na Piotra Szujskiego nad Ułą i stanowczą zadał mu klęskę. Moskale poszli w rozsypkę, 20 tysięcy z nich zginęło, a uciekającego Szujskiego chłop siekierą zabił. Dowiedziawszy się o tem Serebrny, cofnął się z drogi ku Orszy, a gdy za nim następował z Polakami Florjan Zebrzydowski, uciekł i schronił się do Smoleńska. Mimo doznanej klęski, w lipcu tegoż roku napadają znowu Moskale pod Jerzym Pokmakowem, ale go wojska litewskie rozbiły.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 9 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w. w teatrze: „Dom warjatów" Lausa i „Grajek" Zygmunta Przybylskiego (trzeci występ panny Melanji Wachtel).

Piątek 10 lutego. — O g. 6 w. w teatrze: Diorama Kozłowskiego. — O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim". — O g. wpół do 8 w. koncert kwartetu smyczkowego (Tow. muzyczne). — O g. 5 p. p. posiedzenie komitetu wieczoru tańcującego na rzecz „głodnych dzieci" (sala Rady miejskiej).

Sobota 11 lutego. O g. 7 w. w teatrze: „Zdrowi i pokaleczeni" Zegoty Krzywdzica (benefis Ludwika Solskiego). — O g. 8 w. raut muzykalno-deklamacyjny w Kole literacko-artystycznem. — O godz. 8 w. tombola w Klubie kolejowców.

Niedziela 12 lutego. O godz. 3 p. p. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych powiatu krakowskiego i chrzanowskiego (plac św. Ducha l. 2). — O godz. 4 p. p. w teatrze: Diorama Kozłowskiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Zdrowi i pokaleczeni" Zegoty Krzywdzica — O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w „Pracy".

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki, bolenie, karpie i głowacie — węgorza na wędkę nocną.

Kalendarz. Dziś: św. Apolonji p. m.; jutro: św. Scholastyki p.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 8 lutego.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. Teofila Lenartowicza Wczoraj w kościele św. Barbary, w obec krewnych zmarłego wieszcza i licznej publiczności pobożnej, odprawił ks. dr. Bronisław Stysiński nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Teofila Lenartowicza. Kondukt żałobny przy katafalku odprawił J. Em. kardynał książe biskup Dunajewski w asystencji duchowieństwa. W czasie nabożeństwa i konduktu chór „Lutni" śpiewał Mszę rekwialną Fr. Schöpfa, oraz „Duszy co zrzuca świata cierpienia" W. Froschla i „Salve Regina" Rödera. Z obecnych w kościele zauważyliśmy prof. hr. Tarnowskiego, prezydenta m. dr. Szlachtowskiego, prof. Zolla, prof. Kasparka, rad. Zawiłowskiego i wiele osób ze świata naukowego oraz znaczny zastęp pań.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się d. 9 lutego b. r. o godzinie 5. po południu. Na porządku dziennym dalsze rozprawy nad budżetem miejskim na r. 1893. Przy drzwiach zamkniętych: mianowania aplikantów i tymczasowego egzekutora.

Ślub. We Wtorek d. 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w kościele PP. Felicjanek pobłogosławionym został związek małżeński p. Wilkuszewskiego kupca z panną Dziędzielewską córką obywatela m. Krakowa. Podczas ślubu chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego odśpiewał „Veni Creator" Freyera i „Ojcze wysłuchaj" Rutkowskiego.

Ruch ludności miasta Krakowa. Od dnia 1 do 28 stycznia b. r. ruch ludności miasta Krakowa zamyka się w pozycjach następujących: Małżeństw ogółem zawarto 96, z tego w kościele WW. Świętych 7, N. P. Marji 6, św. Anny 1, św. Szczepana 6, św. Florjana 10, św. Mikołaja 5, Bożego Ciała 7. W parafji grec.-unickiej 2, w gminie izraelickiej 52. Urodzeń zanotowano 193, (chłopców 92, dziewcząt 101), z tego wyznania rzym.-katol. 133, greck.-katol. 2, mojżeszowego 58. Nieżywo urodzonych było 15. Skonów w powyższym czasie przypadło 200. Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 37, zapalenie płuc 29, ospa 16, a następnie nieżyt żołądka i jelit 11, dławiec i błonica 9, reszta chorób zakaźnych 7, dalej dur brzuszny 4, płonica 3, odra 2, dur plamisty 2, śmierć przypadkowa 1, inne wreszcie przyczyny zabrały ofiar 66. Z obcych zmarło w Krakowie razem 71 osób.

Szpital braci Miłosierdzia mieszczący w sobie szpital dla ospowatych, połączony będzie siecią telefoniczną z główną stacją.

Miejska kasa dla chorych w Krakowie w sprawozdaniu za miesiąc styczeń b. r. wykazuje, że stan kasy z dniem 1 stycznia wynosił 8516 złr. 75 i pół ct. Przychód ogólny 3199 złr. 32 ct., razem było dnia 31 stycznia b. r. 11.715 złr. 89 i pół ct. Rozchód ogólny w miesiącu styczniu wynosił 3611 złr. 51 ct. Pozostało z dniem 31 stycznia 8104 złr. 38 i pół ct.

Członków liczyła kasa w d. 1 stycznia 1893 roku 5659. w ciągu miesiąca przybyło 428, ubyło w tymże czasie 380, stan członków z d. 31 stycznia 5707.

Chorych z dniem 1 stycznia było 79 osób, w ciągu stycznia zachorowało 82, razem 899 osób, z tej liczby wyleczono 766, pozostało na luty 133 osób.

Z liczby 899 chorych leczyli dr. Cholewicz 228 osób, dr. Kramarzyński 210, dr. Śliwiński 424, nie podało się leczeniu 37 osób.

Policja przyaresztowała w dniu 7 b. m. za różne przekroczenia 10 osób, między tymi 2 za kradzież, 1 za usiłowanie kradzieży, 4 za pijaństwo.

W aresztach policyjnych znajdowało się w tymże dniu 53 osoby.

Zmarli. Józef Hubert właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 45, zmarł w Krakowie d. 7 b. m.

Dnia 9 lutego.

50-letni jubileusz Ojca św. Leona XIII będzie uroczyście obchodzony w Krakowie. Podniesienie myśli obchodzenia jubileuszu, należy się przemysłowcom i obywatelom miasta, którzy najprzód uradzili urządzić iluminację. Wszystkie gmachy, kościoły oraz domy katolickie, jak również i ulice mają być udekorowane flagami, wieczorem zaś uiluminowane rzęsiście. Uczniowie gimnazjów w dzień jubileuszu udadzą się na solenne nabożeństwa do kościołów.

Niektóre firmy postanowiły ustąpić znaczne procenta przy zakupnie przedmiotów potrzebnych do iluminacji.

Do takich należą pp. Kulczyński, Suski, Goebel, Kretschmer, Feintuch, Knorek, Okoń, Karaś, Barberowski, Zegadłowicz i Mikuszewski, (Mały Rynek i Podgórz), Jawornicki, J. Fiszer, Fedorowicz, Sklarczyk, Hawełka, Rożnowski i Szwarc.

Posiedzenie. W piątek 10 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali Rady miejskiej odbędzie się posiedzenie komitetu męzkiego, który zajmował się urządzeniem wieczoru tańcującego na rzecz „głodnych dzieci". Niżej podpisani upraszają o najliczniejsze przybycie.

Prof. dr. Bylicki, Bolesław Filiński, Bronisław Slaski.

Prezydjum Namiestnictwa udzieliło Zgromadzeniu pp. Felicjanek w Krakowie pozwolenia do zbierania dobrowolnych datków w całym kraju na korzyść rzeczonego zgromadzenia, na przeciąg roku 1893, pod warunkiem, że zbieraniem składek zajmować się będą osoby upoważnione do tego przez Zgromadzenie i zaopatrzone w certyfikaty, przez tutejszego c. k. dyrektora policji widymowane.

Dyrekcja ruchu w Krakowie donosi, że ruch osobowy na szlaku Jasło-Rzeszów, jako też ruch osobowy i towarowy na szlaku Nowy-Zagórz-Jedlicze i Zagórzany-Gorlice ponownie wstrzymany został. Zatem obecnie w krakowskim okręgu dyrekcyjnym ruch całkowity na szlakach Jasło-Rzeszów, Jasło-Nowy-Zagórz i Zagorzany-Gorlice jest zastanowiony.

Ślub. Wczoraj dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczorem w kościele Kapucynów odbył się ślub p. dra Stefana Karasia, lekarza pułkowego z panną Stefanją Klarą Janigą, córką ś. p. Jana kupca i żyjącej Marji z Kuczalskich. Związkowi temu błogosławił brat pana młodego ks. dr. Zygmunt Karaś, wikarjusz parafii św. Florjana. Podczas ślubu liczny chór „Sokoła" pod kierunkiem p. Deca śpiewał „Veni Creator" A. Freyera i „Ave Maria" Fr. Witta.

Z walnego zgromadzenia W dniu wczorajszym pod przewodnictwem radcy magistratu p. Zawiłowskiego w zastępstwie wiceprezydenta dra Schmidta, odbyło się walne zgromadzenie Stow. pogrzebowego urzędników magistratu. Po omówieniu kwestji, tyczących się zgromadzenia, wybrano na rok b. dra Schmidta prezesem, p. rad. Zawiłowskiego wiceprezesem, — wydziałowymi pp. dyr. Niedziałkowskiego, Grossa, Lipowskiego, Golińskiego, Skrzyniarza, Banasia i Czoponowskiego. Po złożeniu podziękowania dotychczasowemu wydziałowi za skuteczną pracę około dobra zgromadzenia, posiedzenie zamknięto.

Na „głodne dzieci". Poniżej podajemy listę osób, które z powodu wieczoru tańcującego, urządzonego na dochód „głodnych dzieci", złożyły przy kupnie biletów naddatki: 50 złr. A. hr. Wodzicki, 25 złr. Marja hr. Wodzicka, 21 złr. p. Marfiewicz, po 20 złr. pp. Bogusiewicz, prof. dr. Edward Korczyński, Wieczorkowski, 19 złr. Alfred John, 16 złr. 90 ct. p. Wł. Anczyc, 16 złr. Stanisławowie hr. Tarnowscy, po 15 złr. pp. dr. S. Chmurski, z Łazińskich Mańkowska, doktorowa Pareńska, 11 złr. 50 ct. Freege, 11 złr. prof. Krzymuski, po 10 złr. prof. dr. Browicz, prof. Dargunowicz, Grosse, Wojciechowa Kossakowa, dr. Wolf-Krzeczunowicz, St. Madejscy, A. Ochman z Krosna, hr. Andrzejowie Potoccy, M. Sachorowski, Pawlikowski, Z. hr. Pusłowscy, A. Raczyńscy, dr. Smolarski, po 9 złr. pp. Wł. Fiszer, Br. Homolaczowa, Hugo John, po 8 złr. pp. dr. Tadeusz Federowicz, Grodzicki, z książąt Czetwertyńskich Mazarakowa, N. N., br. Puszetowa, dr. Pieniążek, dr. Śliwiński, Konstant. Wiszniewscy, po 6 złr. pp. Jan Kanty Federowicz, dr. Alfred Halban, Ekscelencja Krieghammer, dr. Lisowski, N. N., dr. Rydel, Z. hr. Szembek, Edward hr. Starzeński, Włodzimierscy, Ekscelencja Zborowski.

Po 5 złr.: pp. Beringer, E. Chronowski, Ekscelencja dr. Dunajewski, Eugieniusz, dyrektor Dąbrowski, dr. H. Fierich, z hr. Wodzickich Garapichowa, dr. J. Górski, dr. Gabryszewski, Cz. Kieszkowski, dyrektor dr. Korotkiewicz, Jan Kwiatkowski, Bolesław Madeyscy, Albert Mendelsburg, M. P., dr. Rutowska, Rausch, dr. Ignacy Rosner, dr. Styczeń, dr. Surzycki, Jan hr. Szeptycki, Swiżycki z Bóbrki, dr. W. hr. Tyszkiewicz, dr. W. Zakrzewski. — Po 4 złr.: pp. dr. Jan Jakubowski, radca m. Redyk, P. Stachiewiczowa. — Po 3 złr.: pp. Artwińscy, Ateslӓnder, Z. hr. Cieszkowski, Drużbacki, Jahoda, dr. K. Kirchmaeer, delegat Laskowski, Lipczyński, dr. Ł. Ławrowski, L. Michałowski, Marja hr. Potocka, dr. Fr. Paszkowski, dr. Pieniążek, dr. Retinger, Światowid ze Smoczych Skałek, radca Schroder, dr. Szymkiewicz, Seifert, P. Wysocki, dr. Zoll.

Po 2 złr. pp. Cochet, St. Feintuchowa, Glixelli, dyrektor Słoniński, dr. Schram, Seifertowa, L. Seeling, Szczerbińska, Władysławowa Hallerowa, dr. Korecki, dr. Kohn, Łakociński, N. N., N. N., Ordęga, K. Potkański, dr. Ponikło, Niesiołowski; po 1 złr. pp. Zdzisław Bogusz, Borznowski, Babirecki, Głębocki, Kirchmayer, W. Kozubowski, J. hr. Mieroszowska, N. N., N. N., N. N., J. Rudnicki.

Razem naddatki wyniosły 789 złr. 40 ct.

Konkurs. W zakresie jubilerstwa, kaflarstwa i introligatorstwa galanteryjnego uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu komisja przemysłowa. Konkurs powstaje z funduszu wyznaczonego co dwa lata w kwocie 500 złr. przez Wydział krajowy.

Z teatru. Drugie przedstawienie „Ruchomych obrazów" nie przyciągnęło do teatru licznej publiczności. Miejsca w audytorjum w większej części nie były zajęte. Samo przedstawienie tak jak poprzednie zajmowało szczerze... małoletnich widzów. Obrazy (zwłaszcza część trzecia) podobały się ogólnie. Oklasków nie szczędzono.

Na piątek profesor (?!) Kozłowski zapowiedział przedstawienie specjalnie dla uczącej się młodzieży i dlatego początek przedstawienia cofnął na 6 popołudniu. Ceny miejsc mają być zniżone (nareszcie).

Dziś trzeci występ panny Melanji Wachtel w „Moim małym" Przybylskiego.

Z Towarzystwa ratunkowego. Wydział krajowy udzielił Towarzystwu ratunkowemu subwencję w kwocie 350 złr. Dr. Zygmunt Eibenschütz, adwokat krajowy ofiarował na cele Towarzystwa 50 złr.

Wydział Towarzystwa za pośrednictwem naszego pisma składa ofiarodawcy publiczne podziękowanie.

Z „Pracy". W niedzielę dnia 12 b. m. w lokalu stowarzyszenia katolickiej rękodzielniczej młodzieży „Praca" członkowie Kółka amatorskiego odegrają: 1) krotochwilę w jednym akcie z francuskiego: „Dwóch głuchych." 2) kwartet humorystyczny Zöllnera „Jadłospis," 3) zakończy krotochwila w jednym akcie Aurelego Urbańskiego p. t. „Pochód z pochodniami".

Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

Z bojaźni. Sześcioletni Stanisław Miętka, syn stróża pod nr. 19 przy ulicy Starowiślnej, z obawy przed karą za rozbicie tabliczki, wyszedł z domu w poniedziałek dnia 7 po południu i do dnia wczorajszego nie powrócił.

Nieszczęśliwy wypadek. Dr. Puchacki, przechodząc ulicą Długą złamał nogę. Chorego odwieziono na kurację do domu.

Składki. Złożono w naszej Adminstracji od p. Zygmuntowej Gędzierskiej 1 złr. na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza.

TELEGRAMY

Dnia 9 lutego

Wiedeń. Podane w dziennikach niemieckich i czeskich doniesienia o poufnych posiedzeniach Koła polskiego; odbytych 4 i 5 b m są mylne.

Wiedeń. Spinicic postawił wczoraj w Izbie wniosek, aby co do odpowiedzi Taaffe'go otwarto dyskusję. Izba wniosek odrzuciła znaczną większością głosów. Za wnioskiem głosowali tylko młodoczesi, antysemici, Kroaci i partja niemieckich narodowców.

Wiedeń. Wniosek posła Wrabetza, aby dochody Monarchy opodatkować podatkiem dochodowym, Izba odrzuciła. Ława posłów polskich i klubu Hohenwarta stanowiła decydującą większość.

Budapeszt. Dziś zdarzył się jeden wypadek cholery.

Berlin. Uważają tu za rzecz pewną, że Caprivi zapewnił ambasadora włoskiego Lancy, iż uznaje niezbędność trójprzymierza, i prowadzi politykę wzmacniającą to przymierze.

Reforma wojskowa nie wypływa jednak z braku zaufania do tego sojuszu, ale jest wynikiem potrzeb państwa, bez względu na zewnętrzne czynniki.

Berlin. Wybór Ahlwardta na posła do parlamentu uznany został przez komisję weryfikacyjną jako ważny.

Hamburg Pewien robotnik zachorował na cholerę.

Frankfurt Przybył tu Milan, aby żądać wyjaśnień od autora pogłoski, jakoby baletnica paryska Subra sądownie go ścigała. W ulepieniu tej bajki upatruje ex-monarcha intrygę uknutą przeciw pogodzeniu się z Natalją.

Drezno. Policję tutejszą uwiadomiono, że przejeżdżał tędy Arton, udając się do Magdeburga. Podróżuje pod obcem nazwiskiem.

Trjest. Wiadomości o katastrofie na Zante, jakie kupcy tutejsi otrzymują z Grecji — są zastraszające. Trzęsienia powtarzają się ciągle. — Grecja zbiera składki dla nieszczęśliwych, u których wyrobił się przesąd, że wyspa przeznaczoną jest na zupełną zagładę.

Paryż. Zaniechane postępowanie sądowe ogółem co do ośmiu obwinionych w w sprawie panamskiej: Aréne, Jules Roche, Thévenet, Rouvier, Dévès, Albert Grévy, Renault i Cottu. Ten ostatni wypuszczony z więzienia. W stanie oskarżenia pozostają tedy: dep. Proust, senator Béral, dep. Dugué de la Fauconnerie, były minister Baihaut, były dep. Lansleroy, były dep. Gobron, Lesseps, Fontane, Blondin i Arton.

Paryż W Izbie deput: Argelies interpeluje rząd co się stanie z kontraktem, jaki zawarto co do przekopu panamskiego z Columbią a który 28 b. m. upływa. Czy rząd zamyśla w tej sprawie interweniować. Ribot odpowiada, że uważa to za przedsiębiorstwo prywatne. Pomimo to rząd będzie pomocnym likwidatorowi w uzyskaniu przedłużenia koncesji.

Paryż. Dep. Le Herisse ma postawić w Izbie wniosek, aby Rouviera postawić w stan oskarżenia. Panuje tu ogólne niezadowolenie z powodu orzeczeń sądowych w sprawie panamskiej.

Paryż Cottu uwolniony. Co do Rouviera, Deresa i Grevyego dochodzenie zaniechane.

Rzym. D. 10 lub 11 b. m. przybędzie tu kardynał Richard, arcybiskup paryski i przedstawi Ojcu św. deputację złożoną z 200 wybitniejszych reprezentantów Francji.

Rzym. Z Konstantynopola donoszą, że tamtejszy schizmatycki egzarcha bułgaarski przesłał list księciu Ferdynandowi z oświadczeniem protestu w imieniu całego bułgarskiego kleru przeciw modyfikacji 38 artykułu konstytucji na korzyść katolicyzmu. (Po bliższe szczegóły w tej kwestji odsyłamy czytelników do „Bieżącej chwili" w numerze jutrzejszym *Przyp. Red.*).

Rzym. Dep. Cirmeni interpeluje rząd co znaczy nowa, przez niemieckiego kanclerza przedłożona reforma rządowa.

Minister Brin przemawia uspakajająco i powołuje się na zapewnienia Caprivie'go dane ambasadorowi włoskiemu.

Marsylja. Wybuchła tu cholera; w ciągu trzech dni zapadło na nią 42 osób, 14 umarło

Londyn. Z Waszyngtonu donoszą, że senat przyjął traktat z Rosją o wzajemnem wydawaniu przestępców.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 8 lutego.

Grand Hotel. W. Hollenweger z Wiednia. — J. Janowski z Falejówki. — K. Pelikan z Berna. — M. Feinsilber z Wrocławia.

Hotel Saski. M. Quinz z Wiednia. — R. Żmigrodzki z gub. Kijowskiej. — Z. Dębowski ze Lwowa. — A Byszkowski z Król. Pol. — J. hr. Tarło z Piotrkowic. — Ks. H Dzierzyński z Cieklina. — J. Fornapfel z Sambora. — K. Lebowski z Tuchowa.

Hotel Krakowski. J. Kosiński z Krosna. — A. Kraus z Rzeszowa. — Ks. J. Trzopiński z Kochawiny.

Hotel Polski. A. Penot z Król. Pol. — Wł. Kozański z N. Sącza. — P. Gordon z Karlskrony. — Z. Dyczkowski z Andrychowa.

Hotel Narodowy. T. Piotrowski z Gorysławia. — A. Lubowiecki z Szydłowca. — K. Neuman z Gorlic.

Hotel Europejski. J. Glatzmann z Sichowa. — M. Glass z Warszawy.

Hotel Centralny. T. Rybiński z Prądnika. — S. Müller z Wiednia. — J. Burez z Jurkowa. — A. Seidler z Ołomuńca. — B. Diesel z Lipska. — J. Auerbach ze Lwowa. — P. Nucikowski z Sambora.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 8 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.85 do 7.86; na wiosnę 7.71 do 7.74; na maj-czerwiec 7.66 do 7.68; żyto na wiosnę 6.73 do 6.75; na maj-czerwiec 6.80 do 6.81; kukurydza na maj-czerwiec 5.13 do 5.14; owies na wiosnę 5.92 do 5.94; rzepak na styczeń-luty 12.66 do 12.75; nowy rzepak 12.15 do 12.82; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 11.30 do 11.35; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50; Nr. II 14.50 do 15.25; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

Bydło. Za 100 kg.: Woły 32.— do 60.—; owce 28.— do —.—; nierogacizna 46.— do 56.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 57.— do 58.—; słonina biała bez opakowania 45.50 do 46.—; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.50 do 13.60; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.60 do 33.10; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.71 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17.—; kaukazka (finm.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 8 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła —.— do —.—; lepsza —.— do —.—; prima —.— do —.—.

Trjest dnia 8 lutego.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.— Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 8 lutego.

Cukier na styczeń 17.80 do 17.82; na maj 17.90 do 18.20; Rafinada —.— do —.—.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{3} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{40} w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 7^{5} w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{48} w. — Od **Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{8} w. — Od **Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8^{45} w. 40^{8} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — **Z Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

Kursa krakowskie.

Z dnia 8 lutego 1893

	płacą		żądają	
Waluty				
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	124	25	125	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	—	59	40
20-to frankówka złota	9	58	9	65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99	90	100	80
5% " " " . .	101	—	101	80
5% " " " z 10% prem.	108	75	109	60
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100	70	101	40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	10	101	10
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101	50	102	50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).				
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105	—	—	—
4% galicyjskie propinacyjne	96	40	97	30
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100	50	101	25
5% " " " " II. Em.	101	25	101	75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99	75	100	50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98	50	99	50
Losy.				
Miasta Krakowa	23	—	23	50
" Stanisławowa	—	—	—	—
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18	50	19	25
"	12	50	13	25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7	80	8	40

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Ważne dla leczących się! **Skład materjałów aptecznych J. Górnego i Tadeusza Pilarskiego we Lwowie, Hotel Żorża**
poleca wszystkie towary w zakres lecznictwa wchodzące **taniej** niż we wszystkich aptekach i droguerjach.

Dwie **bardzo tanie** książki do nabożeństwa wydała świeżo **Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.**

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t.
ZŁOTY OŁTARZYK
(str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 złr.

Druga dla dzieci p. t. **ANIOŁ STRÓŻ**
(str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, zaś z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów. 1185 6 ?

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, mogąca się zająć równocześnie gospodarstwem, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Pol." pod lit. A. B. 2 2

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11, pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń**, Lwów, ulica **Kopernika 11.** 2032

Kandydat notarjalny poszukuje **dłuższej** substytucji. Adres w administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 54 2 12

Do sprzedania parcela budowlana w najnowszej dzielnicy miasta. Wiadomość w handlu Wiel. Wł. Angelusa (dawniej Bruno Hahna) ul. Grodzka. 62 1 5

Praktykant dobrej konduity tylko zamiejscowy znajdzie zaraz umieszczenie w handlu papieru i artykułów religijnych J. Kurkiewicza. Kraków, Mały Rynek. 61 1 3

Na wieczorki z tańcami poleca się ochoczo grający pianista. Zamówienia przyjmuje z grzecznością pan Wł. Dajewski zegarmistrz ul. Kopernika 5 we Lwowie. 2044 3 3

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska l. 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 50 1 30

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4. 44 3 ?

Karol Knoreck i Spółka
poleca
BULJON z DZICZYZNY
Ptactwo dzikie wszelkiego rodzaju.
Sarninę na części.
Pieczeń zajęcza po 26 centów funt.
PASZTET Z DZICZYZNY.
Kompoty i marmolady krajowe i zagraniczne.
SARDYNKI i MARYNATY.
Chleb wiejski prawdziwy żytni.
Kwiczoły 24 ct para.
Jemiołuchy 10 ct. sztuka.
poleca 140 1 12
KAROL KNORECK i SPÓŁKA.

Teofila WAŃCZYCKIEGO
Zakład artystyczny
dla REPRODUKCJI FOTOGRAFICZNEJ
we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 86,
poleca się **w wykonaniu** na sposób Angerera i Göschla we Wiedniu
kliszy cynkowych do druku
(tańszych jak drzeworyty) w rozmaitych gatunkach, jako to:

Autotypie, cynkografie podług rysunków tuszowych, akwareli, obrazów olejnych i fotografij.
Chemigrafie cynkografie z autograficznych rysunków piórkowych, kredkowych i z odbitek litograficznych.
Fototypie, cynkografie podług rysunków piórkowych, pędzlikowych, kredkowych, sztychów, miedziodrukowych stalorytów i drzeworytów.
Fotolitografie żelatynowe, kopie do przenoszeń na kamień do litografii.

Następnie wykonuje wszelkie klisze dla pp. Kupców i Przemysłowców i dla przedsiębiorstw, jako to: **inseraty, klisze do inseratów, do cenników** i t. p.

Handel założony w r. 1789.
Zupełnie świeży transport
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45.

		zlr.
½ kg.	Congo	1·90
"	Souchong	2·30
"	" przednia	3·—
"	" najprzedniejsza	4·—
"	Pecco	2·80
"	" przednia	3·—
"	" najprzedniejsza	4·—
"	" żółtej	5·—

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po zlr. 5, 6 i 8.
Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po zlr. 1·50, 1·80 i 2·30.
Przewyborny RUM bremski.

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek **a osobliwie w czasie panujących epidemij,** jak
Wódka z ziół leczniczych
księdza Kneippa
powszechnie dzisiaj uznana
KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
Kneippówka wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.
Kneippówka odnawia krew i odmładza organizm — **bo w ziołach leży owa tajemnicza odradzająca siła.**
Cena flaszki 1 złr.
Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO 106
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

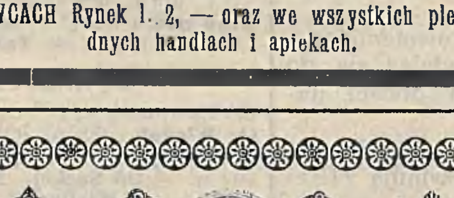
HOTEL METROPOL
WE LWOWIE,
przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej l. 2.
Zbudowany i urządzony według najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako to wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, oświetleniem elektrycznem i wodociągami, połączony z restauracją, kawiarnią, składem win i t. p.
Niniejszem oznajmia Szan. P. T. Publiczności, że takowy z dniem 21 stycznia b. r. otworzonym został i spodziewa się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjedna sobie ogólne zaufanie.
JAN WAŻNY
dzierżawca hotelu „Metropol"
właściciel handlu korzennego i win, Lwów, ul. Czarneckiego 2.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA
We Lwowie
wyszły Stanisława Niewiadomskiego
TRZY HUMORESKI DO ŚPIEWU
1) Między nami nie nie było. 2) Rezeda. 3) Z ksiąg Genezy.
Cena złr. 1. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze kadzidła
wyszczególnione licznymi medalami zasługi.

Kadzidło kościelne najprzedniejsze, w pudełkach po 50 ct. i 1 złr.
Kadzidło królewskie składa się z kwiatów, żywic i balsamów, wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 cnt., pudełko po 25 i 50 cnt.
Kadzidło sułtańskie płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik 25 cnt.
Kadzidło warszawskie płynne; przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i buduarów; flaszka ½ l. 50 cnt.
Kadzidło sosnowe, kto chce mieć zdrowe powietrze lasów sypilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może ta kowe otrzymać, flakon 60 cnt.
Kadzidło indyjskie w taśmiekach wydziela bardzo przyjemny i długotrwały zapach, pudełko 60 cnt.
Kadzidło antimiazmatyczne jest niezrównanym środkiem wśród wszystkich razach, gdzie idzie o odświeżenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób na gminnych, flakon 25 i 50 cnt.
Kadzidło w papierkach, przez ogrzanie utrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 i 24 cnt.
Kadzidło salonowe używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 i 60 cnt.
Trociczki czerwone i czarne przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 2, 4, 5 i 10 cnt. pudełko po 15, 25 i 50 cnt.
Trociczki desinfekcyjne znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko 10 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych handlach i aptekach. 2005 V



Józef Komorowski
zegarmistrz
we Lwowie ulica Akademicka l. 5
wielki wybór
zegarów, zegarków i łańcuszków
złotych i srebrnych w najnowszych fasonach
sprzedaję po umiarkowanych cenach.
Przyjmuję naprawy i wykonywam takowe z całą sumiennością i umiejętnością jako specjalista.

Browar tenczyński,
założony w roku 1857
poleca wyśmienite gatunki swych piw

W beczkach i butelkach. | **Piwo Bawar** / **Piwo Marcowe** / **Piwo Leżak** / **Porter Krajowy** | W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.
CENY NISKIE.
Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.
Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.
Reprezentacja browaru
w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru.

C. k. uprzyw.
Pierwsza styryjsko-polska
FABRYKA MARMORYTU
(dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.)
w Krakowie, Zwierzyniec l. 40,
poleca **dachówki ogniotrwałe,** absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej **„Marmoritem"** zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarski. — Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie. 18 5 96

Ogłoszenie licytacji.

C. k. Dyrekcja ruchu w Krakowie zamierza oddać wykonanie powiększenia budynku głównego wraz z lodownią, werandą i bocznemi dobudowaniami na stacji kolejowej w Chabówce w drodze publicznej licytacji.

Kwota kosztorysowa wynosi w przybliżeniu 37.000 złr.

Oferty dotyczące, należycie ostemplowane, zapieczętowane i opatrzone napisem: **„Offert des N. N. Betreffend die Hochbauausführungen in Chabówka",** wnosić należy do c. k. Dyrekcji ruchu w Krakowie najpóźniej do dnia 20 lutego 1893 do godziny 12-tej w południe po poprzedniem złożeniu poręcznego w kwocie 1850 złr. w. a. w kasie c. k. Dyrekcji ruchu.

Warunki pod jakimi oferty wnoszone być mogą, dalej wszelkie przepisy obowiązujące przedsiębiorców, jak i plany budowli i t. p. mogą być przeglądane od dnia 9 lutego począwszy w c. k. Dyrekcji ruchu (oddział II) w ciągu godzin urzędowych, gdzie również i formularze ofert wydawane będą.

Zwraca się uwagę, że tylko tacy oferenci uwzględnienia ich ofert spodziewać się mogą, którzy będą w stanie wykazać, że tak pod względem finansowym jak i technicznym zadosyć uczynić mogą przyjętym na siebie w ofercie obowiązkom i bez żadnej zmiany formularza, oferty swe odpowiednio sporządzą.

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w c. k. Dyrekcji ruchu dnia 20 lutego b. r. o godzinie 12½, przyczem pp. oferenci osobiście obecni być mogą. 138 2 2

C. k. Dyrekcja ruchu.

W. Bazes w Krakowie
Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).



Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna

SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK
na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej FRIEDR. SIEMENS" w Neusattl i w Dreźnie.
„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris".
Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich** i t. p. firma poleca swój
BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD
LAMP
z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak
ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.
o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz
towarów majolikowych i bronzowych.
Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do **codziennego użytku,** które sprzedaje po cenach możliwie najtańszych i tak naprzykład:
12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.
Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek, 12 kieliszków do wina, 1 karafkę do wody, 1 karafkę do rumu, 2 kieliszki do wódki — **za 3 złr. 80 ct.**
Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za 3 złr. 20 ct., 12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr. i t. p.
Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz przy **większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki. 69 3 20



Pierwsze Towarzystwo tkaczy
od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),
poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **drelliszki** na liberje, dymki zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.
27 7 104 **DYREKCJA**

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Czwartek dnia 9 go Lutego

ZUP.: Zupa püre z kalafiorów. Rosół z lanem ciastem. Consommé z rawiolkami.
PRZYST.: Pasztet w pączkach. Krokiet de gibier. Szt. mięsa, sos chrzanowy.
PIECZ.: Polędwica à la Strassburg. Wołowa holenderska. Udziec sarni z sałatą. File wołowe à la Maresal.
LEGUM.: Blinki z grysikiem. Kluseczki hreczane. Galaretka.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców w Krakowie,
ułatwiając Szanownej Publiczności zawiadamia, że wszelkie zamówienia kwiatów, bukietów etc. można uskuteczniać wprost do Zakładu telefonem z handlu W. W. **Fiszera,** „Pałac Spiski" lub z każdej którejkolwiek stacji 62 5 8

PRZYBORY
do robót filigranowych, jako to: druciki, sprężynki, buloniki, imitacja złota i srebra w różnych kolorach i t. p. poleca w wielkim wyborze
Jan Dziewoński,
ul Halicka l. 6 we Lwowie.

Dębowe trumny
uznane jako najtrwalsze
posiada w wielkim wyborze
Zakład pogrzebowy „CONCORDIA"
J. K. Pękalskiego
1335 **w Krakowie.** 8 10
Ceny fabryczne.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota
poleca
JAN JARZYNA
Lwów,
Plac Marjacki.

Nowo otworzony
SKŁAD
sreber chińskich
z renomowanych fabryk
z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach
poleca
D. Kośnierski
Lwów, plac Marjacki l. 3,
od ulicy Krętej obok hotelu ŻORŻA.
Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

NOWO OTWARTA APTEKA
KAROLA ŁUCZKI
W PODGÓRZU
poleca **najlepsze perfumy francuzkie i angielskie** w oryginalnych flaszeczkach po cenie od 20 ct. do 1 złr. 50 ct. **mydełka toaletowe** od 20 ct. począwszy, **pudry,** wodę kolońską, **pasty i proszki do zębów,** tudzież tran rybi zawsze świeży, **Cognac** prawdziwy francuzki i krajowy w butelkach od 75 ct. do 4 złr. 80 ct. **Malagę,** wina lecznicze i wody **mineralne.** Nadto utrzymuje na składzie wszelkie wyroby **gumowe, opatrunki chirurgiczne** oraz wszystkie dozwolone środki uniwersalne. 46 5 5

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Ma..., po niskich cenach: bieliznę wełnianą, systemu prof. G. Jägera, kaftaniki, kalesony, skarpetki wełniane i bawełniane.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.